ROK X

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 2.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Genowefy i Daniela
Jutro: Tytusa i Grzegorza

Poznań, Sobota 3 Stycznia 1880.

Wschód słońca 8.13, zach. 3.56.
Długość dnia 7 god. 45 min.

Poznań, 2. stycznia.

— * Walka rządu z Kościołem. Z kończącym się rokiem 1879, warto sobie przypomnieć, ile rok ten, niby to łagodniejszy w wykonywaniu ustaw majowych, ściągnął na księży naszej archidyecezyi kar więziennych i pieniężnych. Oto jest spis dość długi, który jak „Kuryer“ przyznaje, zupełnie dokładnym jeszcze nie jest:

1) Jego Eminencya ks. Kardynał-Prymas wyrokiem sądu wałeckiego za ekskomunikę, rzuconą na ks. Lizaka 2000 mrk. lub 200 dni więzienia. 2) Ks. Gieburowski Stan. prob. z Górki Duchownej, za kazanie, 12 miesięcy więzienia. 3) Ks. Czechowski z Gryżyny, za kazanie, 8 miesięcy więzienia. 4) Ks. Janke, wikaryusz katedralny w Poznaniu, za kazanie miane w Górce Duchownej, 6 miesięcy więzienia. 5) Ks. Kukliński, prob. i dziekan z Głuchowa, za kazanie, 3 miesiące fortecy. 6) Ks. Drwęski, prob. z Kąkolewa, za mowę przy poświęcaniu cmentarza w Osiecznie, 20 mk. lub 4 dni więzienia. 7) Ks. Schniggenberg, prob. z Drzeczkowa, za toż samo, 20 mk. lub 4 dni więzienia. 8) Ks. Zingler, prob. z Zytowiecka, za kazanie odpustowe w Osiecznie, 20 mk. lub 4 dni więzienia. 9) Ks. lic. Poszwiński, prob. z Przementu, za treść kazania, 100 mrk. lub 10 dni więzienia. 10) Ks. Wyderkowski, prob. z Samoklęsk, za kazanie w Gietrzwałdzie, 150 mrk. 11) Ks. Heinricht, prebendarz w Kościanie, za procesyą Bożego Ciała, 15 mk. 12) Ks. lic. Chotkowski w Poznaniu, za kazania i mowy pogrzebowe, miewane po prowincyi, najprzód wygnany przez kilka miesięcy z Księstwa, następnie skazany na 120 mk. lub 12 dni więzienia. 13) Ks. Gałecki, mansyonarz przy kościele Farnym w Poznaniu, za jednorazowe nabożeństwo, odprawione w osieroconym kościele Skórzewskim na zaproszenie dozoru kościelnego, 30 mk. 14) Ks. Gampricht, wikaryusz w Skrzetuszu, za czynności duchowne w tej osieroconej parafii, najprzód wygnany z Prus Wschodnich i Zachodnich, Księstwa Poznańskiego, Pomorza i Brandenburgii, następnie skazany na 500 mk. lub 3 miesiące więzienia. 15) Ks. Matuszewski, wikaryusz w Gniewkowie, za toż samo, wygnany z obwodu rejencyi bydgoskiej, następnie skazany na 100 mrk. lub 10 dni więzienia. 16) Ks. Rest, wik. w Uściu, za toż samo, wygnany z powiatu, potem skazany na (?) 17) Ks. Dandelski, wikaryusz w Kobylinie, za toż samo, skazany na 30 mk. lub 3 dni więzienia. 18) Ks. lic. Lüdke, wikaryusz w Wschowie, za toż samo, skazany raz na 48 mk. lub 4 dni więzienia, powtórnie na 210 mk. lub 15 dni więzienia. 19) Ks. Ullrich, wikaryusz w Miejskiej Górce, za toż samo, skazany raz na 600 mk., powtórnie na 15 mrk. 20) Ks. Noga z Gniezna, za wyręczenie proboszcza na wsi, na 60 mk. lub 6 dni więzienia. 21) Ks. Polczyński Fr., za czynności duchowne w osieroconej parafii, skazany na 70 mk. lub 14 dni więzienia. 22) Ks. Piotrowski Leon, za toż samo, skazany na 1900 mrk. lub 190 dni więzienia. 23) Ks. Nawrocki Walery, za toż samo, skazany na 32 dni więzienia. 24) Ks. Piasecki, za toż samo, skazany na 30 mk. lub 10 dni więzienia. 25) Ks. Andersz Wojciech, za toż samo, skazany na 150 mk. lub 30 dni więzienia. 26) Ks. Krótki, za toż samo, skazany na 90 mk. lub 9 dni więzienia.

Ogółem: 26 księży skazanych zostało na 6 tysięcy 263 mk. lub 1 tysiąc 537 dni, czyli na 4 lata, 3 miesiące i 7 dni więzienia, nie licząc wcale kosztów procesowych, wygnań, odnawianych listów gończych, badań sądowych i policyjnych księży, których w końcu uznano niewinnymi i innych tym podobnych kosztów i przykrości, które w tym roku ulg i układów dały się księżom naszym we znaki.

Do tego należy jeszcze dodać ks. dziekana A n d e r s z a z J a r a c z e w a, skazanego za odprawianie nabożeństwa w osieroconych parafiach w C h w a ł k o w i e i J e ż e w i e, na 210 mk. lub 21 dni więzienia. Nie wiadomo, ile apelacya kary dołożyła, lecz najwyższy trybunał w Lipsku, zalikwidował 25 mrk. 10 fen. Przeciwko ks. dziekanowi Anderszowi toczy się jeszcze proces, o odprawienie odpustu na św. Michał w Chwałkowie, a poprzednio był już ks. dziekan 3 razy w więzieniu za też same przewinienia.

Dałby Bóg, aby poczynający się Rok Nowy, był zapisany w pamięci naszej, jako Rok prawdziwej zgody i pokoju!

— G ł ó d n a G ó r n y m S z l ą s k u. Celem polepszenia stósunków Górnego Szląska rozpoczęła król. dyrekcya kolei górnoszląskiej roboty wstępne, około budowy jednej linii kolei drugorzędnej, z Kluczborka przez Lubliniec do Tarnowic, z odnogą do Wosówskiej, i drugiej linii z Gliwic do Rybnika.

Stósując się do rozporządzenia ministerstwa wojny, nakazał jenerał głównodowodzący V korpusu armii, ażeby zarządy pułkowe sprzedawały komitetowi poznańskiemu po najtańszej cenie zbyteczne płaszcze i obuwie dla Górnego Szląska. Na nieszczęście znajdują się ludzie, którzy chcą na swą korzyść wyzyskać nędzę ludu Górnoszlązkiego, i miłosierdzie chrześciańskie, spiesząće z pomocą. Jak bowiem donoszą z Górnego Szląska, najeżdżały się tam całe gromady tandeciarzy z Berlina i Wrocławia, którzy za bezcen zakupują od nędzarzy odzież, obuwie i różne inne podarowane im przedmioty. Jakże tu zapobiedz takiemu wyzyskiwaniu nędzy, skoro sami nędzarze nie mają dość siły, by się temu oprzeć? Projektują naznaczenie podarowanej nędzarzom odzieży i bielizny stęplem urzędowym, ale środek ten zapewne nie wiele pomoże.

— Zeznanie p. ministra skarbu, że lichwiarze przyczyniają się wielce do zrujnowania Górnego Szląska, zajęło ogólnie prasę, i podczas gdy pisma żydowsko-liberalne twierdzą gołosłownie, bez żadnych przeciwnych dowodów, że to nie prawda, inne wykazują dowodnie, że tak jest, a twierdzą, że wszelkie dary miłosierdzia, a nawet pożyczka państwowa, nie wiele nieszczęśliwej ludności górnoszlązkiej pomogą, bo lichwiarze zdołają przywłaszczyć sobie wszystkie te pieniądze za zaległe niby to procenta. Chcąc więc temu wyzyskiwaniu zapobiedz, proponują zaprowadzenia t. zw. m o r a t o r i u m, tj. zawieszenie wszelkich wypłat, oraz unieważnienie wszystkich procentów lichwiarskich aż do przyszłego żniwa. Burmistrz w Gliwicach zażądał zaś, ażeby wydział lub sejmik powiatowy wysłał petycyą do rządu domagającą się, aby na I kwartał br. podatek klasyczny, nie był w wszystkich powiatach głodem dotkniętych, w trzech najniższych stopniach podatkowych pobierany, a zaległości podatkowe z 1879 r. zupełnie umorzone zostały. Wydział powiatowy nie tylko przyjął to żądanie, ale rozszerzył je o tyle, że zamyśla domagać się od rządu, aby podatek klasyczny nie był od najniżej opodatkowanych pobierany aż do miesiąca sierpnia br.

— Nie tylko w powiatach czysto polskich Górnego Szląska, ale w zamożnych i przez Niemców zamieszkałych okolicach głupczyckiego powiatu, zaczyna się pojawiać nędza, albowiem rzemieślnicy, głównie tkacze płótna, nie mają roboty, nie znajdując w głodem dotkniętych powiatach odbiorców na swoje wyroby. Na szczęście jednakże zaraza nie wzrasta w sposób nadzwyczajny, a w najgorzej położonej Solarni, tylko troje dzieci w ostatnich dniach zachorzało.

— P. Perkuhn przesłał komitetowi poznańskiemu dla Górnego Szląska z funduszu „chrześciańskiej miłości“, którym jako administrator majątku biskupiego zawiaduje, 562 mrk. 50 fen. dla katolickich sierot.

— W y s t a w a p r z e m y s ł o w a w B y d g o s z c z y. U p. S k ó r a c z e w s k i e g o, mistrza szewskiego, z S t a r e g o R y n k u, może każdy otrzymać drukowane p r o g r a m y i w i a d o m o ś c i, podające warunki wystawiania wyrobów i w ogóle bliższe szczegóły o tejże wystawie. Programy te i wiadomości są w p o l s k i m języku podane.

— W Toruniu oświadczyło się 40 przemysłowców i rzemieślników z chęcią wzięcia udziału w wystawie. Jestto jak na Toruń, dość znaczna liczba. Cech ślusarzy postanowił nie brać udziału, a to z powo u tego, że na podobnej wystawie w Bydgoszczy 1868 miano niesłusznie dawać pierwszeństwo ślusarzom bydgoskim przed toruńskimi.

Ostrów, 30. grudnia. W dniu wczorajszym odbyło się u nas na sali p. Kuhna pierwsze zebranie amatorów p s z c z e l n i c t w a i, dzięki usilnej pracy ks. J a s t r z ę b s k i e g o, doszło tak daleko, iż mogliśmy się zawiązać w „Towarzystwo pszczolarzy na powiat odolanowski.“ Posiedzenie to trwało od trzechkwadransy na dwunastą, aż do godziny trzeciej po południu. Członków do Towarzystwa uzyskaliśmy wprawdzie tylko 17, ale przypisujemy to, nie obojętności, lecz wielkiej gołoledzi czyli ślizgawicy, która wielom z powiatu nie pozwoliła przybyć. Wykłady na posiedzeniu zajmowały wszystkich zgromadzonych. Ksiądz Jastrzębski w wykładzie swym wykazał, z jakich przyczyn podupadło pszczelnictwo w Polsce, odwołując się na to, co Lelewel o pszczelnictwie pisze, nadmieniając, „że cukrownie i wojny nieszczęsne przyczyniły się do upadku tej ważnej gałęzi rólnictwa.“ Prawda, że cukier, a zatem i cukrownie nawet w dwojaki sposób zaszkodziły pszczelnictwu, najprzód tem, iż ceny miodu, atósując je do czasów dawniejszych, obecnie o trzysta a nawet więcej procent niższe; także wosk przez wprowadzenie stearyny, parafiny i innych surogatów znacznie staniał. A ile to pszczół, które wychodzą na rabunek, ginie po cukrowniach, destylacyach, cukierniach i handlach? czy i to nie przyczyniło się choć tylko częściowo do upadku pszczelnictwa, lub nie wywarło przynajmniej zgubnego wpływu na rozwój tegoż przedsiębiorstwa? Pszczelnictwo tedy obecnie nie przynosi tyle korzyści, co dawniej, ale zapewne za główną przyczynę upadku podać można wycięcie lasów i koszenie łąk dwa do trzech razy rocznie, gdy dawniej całe obszary ziemi leżały odłogiem. Na takich urwiskach i niedostępnych kniejach rosło wiele krzewów i biliony

najrozmaitszych kwiatków, których ręka ludzka u nas nawet nie tknęła i z których skrzętne i pracowite pszczółki prawie przez pół roku bartnikowi miód do pasieki znosiły. Były czasy inne, ale i teraz rzepak i tatarka obfitują w słodycz dostatecznie, byleby bartnik umiał korzystać z czasu i nauką i sztuką nadrobił to, co mu przyroda odebrała. Drugi bardzo zajmujący wykład nadesłał nam na ręce księdza Jastrzębskiego profesor p. Kwiatkowski z Leszna, za który także w „Orędowniku" pozwalamy sobie z polecenia Towarzystwa temuż panu serdecznie podziękować. Żałujemy, że p. Kwiatkowski na nasze posiedzenie do Ostrowa przybyć nie mógł. Po odczycie pana Kwiatkowskiego przemawiał pan Staborowski, redaktor „Pszczoły" poznańskiej, o towarzystwach pszczolarskich w Księstwie i o wielu innych szczegółach po części statystycznej treści. Tenże przywiózł z sobą koszkę z przystawką i ul ramowy na kształt ula Krysta, jednakowoż zupełnie odmiennej konstrukcyi; także kilka innych sprzętów pszczelniczych i objaśniał takowe w praktyczny sposób zgromadzonym. Nawet wielu gospodarzy wiejskich w krótszych rozprawach żywy udział brało, co bez wątpienia popularnemu obchodzeniu się z nimi przypisać możemy. — Prezesem Towarzystwa obrano pana Wł. Dymalskiego z Ostrowa, praktycznie i teoretycznie wykształconego pszczolarza, który znaczną pasiekę o przeszło 150 rojach posiada i który się już przeszło lat 30 pszczelnictwem zajmuje; za sekretarza obrano p. D. Dymalskiego, a na kasyera nauczyciela p. Karola Gawęckiego z Jankowa. Członkowie płacą wstępnego czyli wpisu fen. 50, a składki rocznej 1 mrk. 50 fen., za co prócz prawa brania udziału w posiedzeniach, otrzymują gratis „Pszczolarza" organ Towarzystw, który od 1. stycznia 1880 w Poznaniu wydawany będzie.

Nowiny polityczne.

Niemcy. O tem do czego prowadzą i jak są prowadzone „symultanki", wykrywają się coraz ciekawsze rzeczy. Ze one głównie służą za środek tem prędszego zniemczenia nas, wiemy—ale żeby przez nie chciano zżydoszczyć chrześciańskie dzieci, trudno było przypuszczać. A jednakże tak jest, jak dowodzi petycya ojców katolików z Katowic na Górnym Szląsku, w której dowodzą, że przez takie symultanki przytłumia się zasady chrześciańskie, które powinny przenikać całą naukę i stanowić podstawę wszelkiego, iście chrześciańskiego wychowania. Czyż nienależy bowiem nazywać tego przytłumieniem chrześciańskiego ducha, jeżeli się jak najsurowiej zakaże nauczycielom chrześcianom, używać przy nauce takich wyrażeń, jak: „Jezus Chrystus, Zbawiciel" i innych, iście chrześciańskich słów, by nie gorszyć i nie obrażać dzieci żydowskie, których w r. 1879, na ogólną liczbę 1768 dzieci chrześciańskich, tylko 190 do katowickiej uczęszczało symultanki?

Tak się dzieje w symultance w Katowicach, a pomijamy jeszcze inne dowody uprzywilejowania tam żydów, jako to: że dzieci żydowskie w swoje dnie świąteczne wolne są od nauki, że w dnie szabatu, na żądanie rabinów, nie wolno jest nauczycielom kazać używać przy lekcyi dzieciom tym pióra, ołówka itp., że wreszcie nauczyciele chrześciańscy są w dnie te zmuszeni, nauczycieli żydów, w nauczaniu zastępować itp.

— W katolickich okolicach państwa pruskiego, jak w dyecezyi paderborneńskiej i innych, zostali już księża proboszczowie przez rejencyą powiadomieni, iż wolno im kierować lub udzielać naukę religii w szkołach. W powiecie Büren, wiadomości tej udzielił inspektor powiatowy nie księdzu, lecz nauczycielowi, wzywając go przytem, by na wypadek, gdyby ksiądz chciał przy udzielaniu dzieciom religii zmienić wykład lub godziny nauk, natychmiast mu o tem doniósł. Gdzieindziej powiadomienie to nadeszło wprost do księży z wezwaniem, by sami porozumieli się z inspektorem szkólnym, jeżeli zmian jakich w planie nauk żądają.

— Urzędowa „N. Allg. Ztg." uważa za rzecz konieczną, by lichwa za pomocą ustawy ukróconą była i zapewnia, że prawo takie będzie przez rząd wniesione na tegorocznej sesyi parlamentu. Czy ustawa ta oprze się na znanym, a daleko sięgającym wniosku posła Reichenspergera, pismo to nie objaśnia.

— Na osobiste wezwanie cesarza, który się skarżył, iż ks. Bismark przesiadując w Warcinie, pozbawia monarchę sposobności naradzania się z nim nad sprawami państwa, i szkodzi zdrowiu swemu, bawiąc w miejscu wietrznem i niezdrowem, obiecał książe zjechać na 3. lub 4. stycznia do Berlina. Piszą też, że miewa się znowu lepiej.

Francya. Zapewniają, że poseł moskiewski zagroził natychmiastowem wyjazdem z Paryża, gdyby jeszcze radykalniejsi posłowie mieli wstąpić do ministerstwa, jak ci, których Freycinet powołał. Wszystkie mocarstwa—a głównie Niemcy — mocno są niezadowolone z nowego ministerstwa.

— Położenie rzeczy we Francyi staje się coraz bardziej niepokojącem. Naprzeciw jawnego rządu staje tajny a silniejszy od niego wpływ Gambetty, który dążąc do objęcia najwyższej władzy, usiłuje podkopać znaczenie i stanowisko prezydenta Grevego. Obecne ministerstwo, złożone przeważnie z przyjaciół i zwolenników Gambetty, zupełnie będzie od niego zależnem. Nazywają go też jawnie ministerstwem Gambetty, choć tenże w niem nie zasiada, i są pewni, że tenże polityką zagraniczną Francyi wedle woli kierować będzie. Pewność ta skłoniła posłów w Berlinie, Petersburgu i Carogrodzie do żądania uwolnienia.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do „Dz. Pozn.", że czuć się daje tam wielkie zajęcie rządu około reorganizacyi i uzupełnienia wojska, jakotęż wzmocnienia fortec najbliżej Prus leżących. Oficerowie mówią głośno, że wkrótce wybuchnie wojna między Moskwą a Prusami i Austryą.

Anglia. Afganie uderzyli 23. z. m. z rana z trzech stron jednocześnie na obóz Anglików w Sherpur, ale złamani natarciem jazdy i artyleryi angielskiej, uciekli w popłochu do Kabulu. Afganów miało być 6 tysięcy, straty ich są znaczne, ale wódz ich zdołał uciec. Po połączeniu się z Gonghiem chce Roberts zająć znowu Kabuł, lub przynajmniej fortecę jego Bellahisar.

— Jest obawa, że przy załamaniu się mostu na rzece Tay, pod miastem Dundee, nie 200 lecz aż 300 osób straciło życie. Pociąg bowiem kolejowy składał się z 7 wagonów, które wszystkie zapełnione były podróżnemi. Most rozbił się i znikł w falach zupełnie.

Hiszpania. Wedle urzędowego śledztwa, człowiek, który się dopuścił zbrodniczej napaści na króla i królową, nazywa się Francesco Otero, pochodzi z prowincyi hiszpańskiej Galicyi, i jest z zawodu piekarzem ciast. Brakiem zarobku do rozpaczy przyprowadzony, chciał się zabić, ale jeden z przyjaciół jego namówił go, by lepiej do króla strzelił, gdy mu i tak życie nie miłe. Do zbrodni tej użył małego, podwójnego pistoletu, z którego jednak tak celnie strzelił, że kula przeszła tuż obok twarzy królowej, która jednakże nie straciła zimnej krwi i przytomności. Król także był zupełnie spokojny. Morderca zeznaje, że ma wspólników, z których jednego już aresztowano, a drugich poszukują.

Od czasu zamachu Hödla na cesarza niemieckiego Wilhelma, siódmy to już w 17 miesiącach 1878 i 79 r. na osoby monarchów zamach.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 2. stycznia. Jutro w sobotę w teatrze polskim pierwszy występ gościnny p. L. Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, Smutna karyera. Obraz dramatyczny w 5 aktach z rosyjskiego Kryłowa, tłumaczył A. Lubicz. Pan Kwieciński odegra rolę Włodzimierza Rożnowa.

— * **Na biednych Górnoszlązaków** głodem dotkniętych. Z przeniesienia 289 mk. 48 fen. Dalej złożyli pp. A. Dehmel 50 fen., Maciej Anioła z Fabianowa 2 mrk., pani K. z Ostrówka 3 mrk. I. Kozłowski kupiec z Wolsztyna 3 mrk., za pośrednictwem pana A. Krzywańskiego, oberżysty z Pamiątkowa pod Szamotułami 36 mrk. 18 fen., i to złożyły następujące osoby: A. Krzywański 1,50 mrk. Jan, Eleonora i Wincenty Gutsch 1,60 mk. Glabisz, K. Tatarzyńska i T. Pol po 1 mrk. M. Małynka 25 fen. Stanisław Małynka 5 fen. Jan Małynka 15 fen. Marcin Małynka 20 fen. L. Spychała 20 fen. St. Ronowski 5 fen. W. Dolata 10 fen. M. Frąckowiak 1 mk. W. Czarny 20 fen. A. Dorna 60 fen. F. Dorna 10 fen. J. Turowski 20 fen. Wlaźlak, Tymkowski i Kazmierczak po 10 fen. Dregier 25 fen. Cieciora 4 fen. M. Popiela 1 mrk. S. Gałas 4 fen. Michał Dorna 10 fen. Józef Dorna 20 fen. Marcin Dorna 10 fen. Ł. Dregier 20 fen. Jankowski 25 fen. M. Galas 15 fen. J. Wall 1,50 mk. Ruff 1 mrk. M. Dollata 5 fen. K. Galas i J. Wiela po 10 fen. S. Kowalski 50 fen. M. Ratajczak 10 fen. W. Cioszań-

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego

wyjęta

przez Sema.

(Dalszy ciąg.)

— Nie należy odkładać na jutro uczynku miłosierdzia—pomyślał i zwracając się, zawołał na chłopca: Idź przodem i prowadź mnie do chaty Wawrzeja.

Ale proszę Jegomości—ośmielił się zauważyć chłopak, który z pewną niechęcią widział, że kolacyą znowu na później odłożyć należy: jejmość będzie się....

— Urwiszu, pewnie ci się okrutnie jeść chce, co? — roześmiał się dobrodusznie ks. Maciej — no to ruszaj do domu, ja już sam trafię z powrotem. Chłopak się uśmiechnął i zawahał, ale że mu się widocznie brzuch od głodu kurczył, więc pokusa zwyciężyła:

— Kiedy Jegomość tak każe — to idę — zawołał z pospiechem — a powiem jejmości, że Jegomość zaraz wraca, to herbata będzie już naszykowana.

I nie czekając odpowiedzi, zawrócił co żywo do plebanii.

Tymczasem Bietka słysząc o postanowieniu ks. proboszcza, nie czekając końca rozmowy z Antosiem, puściła się hyżo ku chacie, wiedząc, że ponieważ matka wystraszy się tak nagłemi odwiedzinami Jegomości, więc ją uprzedzić należy. Zdyszana, oblana piwem, wbiegła pędem do chaty, wołając całym głosem z progu:

— Matka, matka, bo Jegomość tu idą.

— Jezus, Marya — zawołał z kąta izby głos drżący i słaby, i z mizernego łóżka, z pod nędznego okrycia, uniosła się na wpół blada postać kobiety, której wielkie, czarne oczy zalśniły w słabym blasku przygasającego na kominie płomienia gorączką i przestrachem.

Od komina, z kąta, zerwał się na nogi wyrostek 13letni, i przecierając oczy, pobiegł ku drzwiom. Najmłodsza dziewczynka, 7letnia Magdeńka, która spała na łonie siedzącej u komina starej kobiety, nagle zbudzona krzykiem Bietki, zaczęła płakać, nie wiedząc, co się stało.

— Babusin — ozwała się chora — uspokójcie dziecko i dołóżcie drewek do ognia, aby nie było tak ciemno w izbie. Dobrodziej nie będzie mógł nic dojrzeć w tej ciemnicy.

Magdeńka słysząc, że to odwiedziny ks. proboszcza takiego narobiły gwałtu, uspokoiła się sama, i zawstydzona poszła się do matki przytulić. Stara dorzuciła na ogień gałązek, ale że były mokre, więc dały więcej dymu, niż światła, i rozpalić się nie chciały. Chora się niecierpliwiła i wzdychając, mówiła:

— Boże, mój Boże — taki nieporządek w izbie — dymno i ciemno, co sobie Dobrodziej o nas pomyśli!

Staruszka, nic nie mówiąc, namacała parę drzazek, i nachylając się, wsunęła je zręcznie w ogień, który w tej chwili za silnym jej piersi podmuchem buchnął jasnem płomieniem, i oświecił izbę całą i stojącą na progu wyniosłą, szlachetną postać księdza, który z chrześciańskiem powitaniem i wesołem: „Jak się macie dzieci!" wszedł, uchylając w nizkich oddrzwiach głowy, i skierował się prosto ku chorej.

— No jakżeż wam tam, moja poczciwa Jędrzejko, — rzekł z litośnem współczuciem do chwytającej rękę jego drżącemi rękami kobiety. Podobno gorączka was ominęła, to da Bóg lepiej wam będzie. Tylko się trzymajcie ciepło i dajcie się komu przy domu i dzieciach wyręczyć, a......

Chciał jeszcze coś więcej mówić, ale gdy płomień oświecił lepiej twarz chorej, na której zbliżająca się śmierć położyła już swoje znamie straszne, głos mu zamarł w krtani z żalu i litości.

— Znowu jedna więcej ofiara nędzy, ciemnoty i lekkomyślności naszej—pomyślał w duchu. Dla nieszczęśliwej śmierć będzie pożądaną ulgą i odpoczynkiem, ale z nią zginie rodzina, dzieci pójdą na zmarnowanie, mąż się zapije do reszty!

I zamyślając się smutnie, mimowolnie położył rękę na głowę stojącej przy łóżku matki Magdeńki, która cała zapłoniona szczęściem i przestrachem, drżącą rączką futro Jegomości głaskać poczęła.

ski 1 mk. Józef Kardasz 20 fen. J. Pracki i F. Stoiński po 10 fen. M. Dzikan 5 fen. Wall wdowa 50 fen. Buntze 10 fen. F. Manczak 25 fen. Konys 50 fen. Tajnner 10 fen. Nowaczyk 20 fen. Gościmska 5 fen. Maćkowiak 50 fen. Giziński 15 fen. Albricht 25 fen. Pieklak 20 fen. Skrzypczak 10 fen. G. Bandt 20 fen. F. Turowski i Klimkowski po 5 fen. J. Tennoski 10 fen. Norożny 5 fen. A. Łukaszewicz 10 fen. K. Turowski 5 fen. J. Kaczmarek 10 fen. Starosta 5 fen. M. Czajka 20 fen. Dukat i T. Krysztofiak po 5 fen. Filipiak 20 fen. Skowroński 10 fen. Straszkowski 15 fen. W. Albricht 10 fen. Giertszmann 70 fen. Cwudzinski 50 fen. M. Tomczak 5 fen. Dura 20 fen. Tolinski 50 fen. Wojciechowski 10 fen. A. Spychała i Paterowicz po 5 fen. Kaczmarek II i A. Bandt po 10 fen. Tomaszewski 20 fen. Nijaszka 5 fen. J. Magdziarek 10 fen. Luis Lewinson 50 fen. Siminski i Konieczna po 5 fen. J. Turowski W. Pawlicki, Tatarrzynski i Kokot po 10 fen. Pięta 5 fen. Adamczak i M. Cyner po 50 fen. St. Cyner i M. Cyner po 10 fen. Wojewoda i Witkowski po 1 mk. A. Turoski 5 fen. Michalak 10 fen. W. Spychała 25 fen. Frankowski 20 fen. J. Pracki 5 fen. Człapka 20 fen. Makowski 5 fen. Władziu, Wicuś i Joasia Goszawscy 35 fen. W. Cichy 1 mk. J. Pol 50 fen. Ludwik Kelm 10 fen. Szulc i Wieczorek po 50 fen. J. Konieczny, Szattan, Choremski, Nawrocki i W. Turowski po 10 fen. Kubiak 20 fen. Dolata 25 fen. Najder 15 fen. Piechota 20 fen. Krysztofiak i Toporek po 10 sen. M. Gałas 15 fen. Mąkowski, P. Pikulski, W. K., P. Majewski, N.N. po 50 fen. — Andrzej Pokrywka z Winiar i inni 3,50 mk. Ks. Malczewski z Wronczyna p. Pobiedziska 3 mk. Razem 337 mrk. 66 fen. Z tych wysłaliśmy do Królewskiej Huty 200 mrk., dziś odsyłamy znów 100 mrk. ks. Łukaszczykowi, starszomu kapelanowi, w Królewskiej Hucie. Pozostaje jeszcze 37 mrk. 66 fen.

— * **Wczoraj** odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności pogrzeb dr. Fränkla, reprezentanta miejskiego, który w sile wieku, licząc zaledwo 40 i kilka lat, zmarł, paraliżem tknięty. Za trumną postępowali także członkowie magistratu i reprezentacyi. Zmarły należał do reprezentacyi już od 1866; przy sprawach, obchodzących wyłącznie ludność polską, występował zawsze umiarkowanie.

— * **W przyszłą** niedzielę, 4. stycznia o godz. 7 wieczorem, w Stowarzyszeniu Rękodzielników Wzajemnej Pomocy, w lokalu p. B. Knolla, będzie miał wykład p. Rakowski, budowniczy, o kolejach żelaznych.

— * **Ludność** naszego miasta wynosi wedle spisu, ułożonego na rok bieżący dla ściągnięcia podatku klasycznego, 65,037 dusz. Z tych opłacać będzie podatek klasyczny 36,648 osób, w sumie 158,600 mk. W roku zeszłym 2482 osób więcej płaciło, a ogólna suma 2270 mk. była wyższą.

— * **Pewnego** właściciela domu przy Rynku na Śródce zaskarżyła policya za pobicie własnej 15letniej córki, w zeszły piątek. Biedne dziewczę tak było poranione razami kijem zadanemi, że je trzeba było oddać do szpitala miejskiego.

— * **Jeden** z tutejszych majstrów szewskich kupił u kupca futer — żyda — czapkę z niby to prawdziwego baranka astrachańskiego za 6 mk. Wkrótce jednak wykazało się, że czapka nie była uszyta z baranka ale z kitajki, na której włosy zręcznie ponaklejane były. Byłoby to niedbałością wielką, gdyby poszkodowany nie pociągnął oszusta do odpowiedzialności sądowej, bo skarga taka leży w interesie publicznym.

— * **W niedzielę** d. 4. stycznia b. r. odbędzie się w Krzywiniu teatr amatorski w sali pani Antoniewicz na rzecz dotkniętych głodem Górnoślązaków.

— * **Ławnikom** do sądu powołanym przypominamy, iż nie tylko na wyznaczony termin ale i godzinę onego punktualnie stawić się powinni, jeżeli chcą uniknąć dotkliwych kar sądowych. W tych dniach został bowiem pewien ławnik w Wieleniu za spóźnienie się na 900 mk. skazany.

— * **Nauczycielska** Pobiedziska kasa pogrzebowa odbyła tu 30. zm. nadzwyczajne walne zebranie pod kierownictwem przewodniczącego w Zarządzie p. Graetera. Na porządku dziennym było: połączenie kasy pogrzebowej z tutejszem towarzystwem pogrzebowem, a ewentualnie zmienienie par. 3 ad 2 dodatku ustaw, w celu zniżenia skali wstępnego. Tutejsze towarzystwo pogrzebowe żąda, aby kasa pobiedziska oddała mu na wyłączną własność 6,000 marek funduszu rezerwowego. Nadto każdy z członków nie liczących jeszcze 36 lat, ma płacić rocznie 6 mrk., członkowie ponad 36—50 lat mają rocznie płacić 7 marek 50 fen., a starsi nad 50 lat mają płacić 9 marek rocznie. Natomiast Towarzystwo pogrzebowe ofiaruje 150 marek sumy zabezpieczonej. Pan Hecht rozebrawszy oba te wnioski, uważa pierwszy za spóźniony i chybny, a drugi za uciążliwy dla członków, radzi więc rozwiązanie towarzystwa i zlikwidowanie go. Panowie Kremer z Środy, Tauber i wielu innych podpiszą się na ten wniosek, który też przechodzi jednogłośnie; ponieważ uwzględniono uwagę p. Krajewicza, że obecne zebranie nie może takiej stanowić uchwały, bo wniosku tego nie ma na porządku dziennym, przeto na wniosek p. Hechta uchwalono, aby w czasie feryj wielkanocnych zwołać nadzwyczajne walne zebranie ad hoc. Gdy była mowa, co zrobić z funduszym rezerwowym, radził p. Krajewicz przekazać go Towarzystwu pogrzebowemu nauczycieli W. Ks. Poznańskiego. Zauważano jednak, że towarzystwo to zbytnie po koleżeńsku obeszło się z pobiedziską kasą pogrzebową, nie chcąc jej przyjąć do siebie, i postanowiono, aby na przyszłym porządku dziennym postawiono wniosek o rozdanie tego funduszu między członków stósunkowo do ich składek. Następnie postanowiono, aby ściągnąć składki rozpisane przed 8. grudnia rb., a później mają być umorzone, wydatki zaś pokryte z funduszu rezerwowego. Ktoby nie zapłacił składki rozpisanej przed 8. grudnia, zostanie wykluczonym z Kasy pobiedziskiej. Uchwalono w końcu, aby Zarząd doniósł król. rejencyi o uchwale dotyczącej rozwiązania kasy pogrzebowej, i że na przyszłem walnem zebraniu ma być przedłożony plan likwidacyjny.

— * **Ks. Józef** Dynkowski w Słupi, dekanacie bukowskim, obchodził w tych dniach 25letni jubileusz kapłaństwa, w którym liczne duchowieństwo udział wzięło.

— * **W Obornikach** postanowiono w br. wybudować „symultankę“ o 8 klasach, za 36 tysięcy mk., ale znalazł się przedsiębiorca, który się tego zadania za 33 tysiące podjął. Na pokrycie znacznego wydatku tego, będzie z prowincyonalnej kasy zaciągnięta pożyczka 24 tysięcy mrk., która się przy 5 pct. w 20 latach spłaci. Nadto rząd daje 6 tysięcy mrk. wsparcia.

— * **W Rawiczu** zawiązało się towarzystwo, które postanowiło zbierać i spieniężać odcinki cygar, kapsułki od flaszek z winem, odcinki biletów kolei żelaznej, kapsułki od naboi itp. nic niby nie warte drobiazgi, by za otrzymane z nich pieniądze, zaopatrywać biedne dzieci w odzież ciepłą na zimę. Towarzystwo to odziało w ubiegłe Boże Narodzenie 5 biednych dzieci, na co wydało 60 mrk. Jest to dobry przykład, do czego oszczędnością i cierpliwą uwagą dojść można.

— * **We wsi** Rajkowie pod Pelplinem wybuchł tyfus plamisty, i coraz więcej się szerzy. Kilku chorych już umarło. Z dzieci szkólnych przeszło 40 zachorowało na tyfus i dyfterytis.

— * **W Brodnicy**, w Prusach Zachodnich, przy wyborach miejskich pokonali Polacy Niemców i wybrali na rajców pp. szewca Lamperskiego i krawca Lipińskiego.

— * **W Berlinie** w Konferencyi polskiej św. Jana Kantego odbyła się w pierwsze święto gwiazdka dla biednych dzieci, na której rozdano pomiędzy nich odzież, obuwie, książki i pożywienie. Te, które najlepiej pacierz po polsku umiały, osobną odebrały nagrodę. Na uroczystości tej był także obecny książe Ferdynand Radziwiłł, jeneralny prezes wszystkich polskich Konferencyi w Berlinie, i zapewniając obecnych o przywiązaniu swem do narodu, zachęcał do wytrwania w pracy i miłosierdziu.

— * **W gminach** Lipnicy i Ręczaje w powiecie nowomińskim w gubernii warszawskiej wybuchła, jak piszą do „Pos. Ztg.“, pomiędzy bydłem rogatem zaraza.

Łabiszyn, 1. stycznia. W wigilią Bożego Narodzenia miałem sposobność być obecnym przy rozdzielaniu ubiorków, obuwia i strucli, jakie tutejsze Towarzystwo Przemysłowe z dobrowolnych składek zakupiło na gwiazdkę dla sześciorga ubogich dziatek miasta Łabiszyna. W tak ciężkich czasach, jak obecne, niepodobnem było Towarzystwu na obfitsze dary się zdobyć, bo i tak przeszło 20 talarów wydało, które w większej części członkowie honorowi złożyli, a za co im na tem miejscu szczere wypowiadam „Bóg zapłać.“ Trzeba było widzieć radość owych uszczęśliwionych dziatek, a to samo dostatecznemby już było wynagrodzeniem za ofiarę na ten cel złożoną. To też sądzą, że za rok, da Pan Bóg doczekać, więcej znajdzie się ofiarodawców, a tem samem więcej sierot będzie można uszczęśliwić.

W końcu miło mi podzielić się z czytelnikami „Orędownika“ wiadomością, że po kilkoletniej przerwie zaczęły znów chłopcy szkólne w naszej parafii służyć do mszy św.; daj Boże, aby wróciły jeszcze i te czasy, żeby wszystkie dzieci codziennie na mszą św. uczęszczać mogły.

— * **Submisye.** Zarząd wojskowego lazaretu w Krotoszynie będzie publicznie 10. stycznia o god. 10 przed południ. sprzedawał plac, 29 arów 79 kw. metr. obszerny, który był dawniej pod budowę nowego lazaretu przeznaczony.

Chora nie widziała wcale smutnego zamyślenia ks. proboszcza, i nagle ożywiona dobrocią jego, poczęła łudzić się nadzieją wyzdrowienia, jak to zwykle łudzą się suchotnicy, dla których ostatnie dni życia, w których już nie kaszlą i bólu żadnego nie czują, są złudnym majakiem zdrowia, ale bez jutra, ale bez przyszłości.

— Trochę mi już lepiej Dobrodzieju kochany, — mówiła prędko, dysząc — da Bóg, to wprędce wydobrzeję. Po tej niemocy, co mnie to zeszłej zimy napadła, było mi latem lepiej, alem się znowu przy kopaniu perek zmordowała bardzo, i godniem też przeziębła. Więc mnie znowu ta niemoc ogarnęła i kaszel dokuczał i dusił — o okropnie dusił! Ale skoro tylko zima minie, a Bóg da wiosnę, to i ja do sił powrócę, i znowu przyjdę z dziećmi do Dobrodzieja kopać i kwiatki siać i sadzić w ogródku. Niech tylko Dobrodziej w dobroci swojej pamięta na moje dzieciska, i innej kobiety do roboty przy domu nie bierze — prosiła, całując znowu spieczonemi usty rękę ks. proboszcza.

Ta złudna nadzieja życia w biednej matce, która konając, jeszcze o dzieciach i pracy dla nich myślała, rozrzewniła do głębi nadzwyczaj litośne serce ks. Macieja.

— Wszystko w mocy Boskiej moje dziecko — odparł drżącym głosem. Ale trzeba o Nim pamiętać w każdej chwili i do Niego się o pomoc i łaskę uciekać, i dla tego byłoby dobrze moja Jędrzejko, żebyś się z Bogiem pogodziła. Bóg łaskaw, a jak się z grzechów przed Nim oczyścisz, to ci i lżej cierpieć będzie.

— Ja właśnie już chciałam przez Bietkę prosić łaski Dobrodzieja — odparła chora z spokojnym uśmiechem — ale myślałam, że po niedzieli dość jeszcze będzie czasu. Ale jeżeli Dobrodziej tak łaskaw...

— Moje dziecko z Bogiem się pogodzić nigdy nie jest zawcześnie — łagodnie tłumaczył zacny pasterz. Jutro niedziela — mało mam czasu, więc będę tu raniutko, o 6tej. Przygotuj się do przyjęcia Boga moje dziecko, a w poniedziałek, da Bóg doczekać, to odprawię mszą św. na twoją intencyą.

— O mój kochający Dobrodzieju — zawołała ze łzami kobieta—jaki Jegomość dobry! O będzie mi lepiej za łaską Boską, będzie lepiej — a jak ozdrowieję, to jeszcze szczerzej około ogrodu jegomościnego pracować będę.

— No już dobrze, dobrze moje dziecko—rzekł ks. Maciej łagodnie, broniąc się podziękowaniom chorej. Ostańcie teraz z Bogiem wszyscy, bo wieczór późny, to i czas spocząć. Ale Andrzeja nie widać w domu — gdzież on jest?

— Zapóźnił się trochę, proszę Dobrodzieja — prędko odrzekła kobieta, a na twarz jej bladą jak chusta, wybuchnął nagle gwałtowny rumieniec niepokoju i wstydu, bo dobrze wiedziała, gdzie mąż jej, ojciec jej dzieci, po nocy jeszcze bawi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 2. stycznia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		[illegible]ed.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	fen.
Pszenicy	11	—	10	10	9	80
Żyta	8	25	8	—	7	50
Jęczmienia	7	80	7	30	7	10
[illegible]	7	80	7	50	7	—
Grochu do gotowania	7	50	7	40	7	20
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	4	50	4	40	4	30
niebieski	4	—	3	90	3	80
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1	70	1	60
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 58,60 mk., na styczeń 58,60 mrk., luty 58,80 mk., marzec 59,60 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiec.-maj 60,50 mk., czerwiec 00,00 mk., lipiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 2. stycznia.

Poznańskie listy zastawne	98,00.
Poznańskie listy rentowe	97,90.
Austryjackie banknoty	176,00.
Rosyjskie banknoty	212,75.

Wrocław, 31. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	22	30	21	20	20	20
[illegible]	21	40	20	60	19	80
Żyto	17	20	16	60	16	10
Jęczmień	17	—	15	90	14	90
Owies	13	80	13	20	12	80
Groch	19	50	17	70	16	50
Rzep	22	75	21	75	20	—
Rzepik zimowy	22	—	21	—	19	—
Rzepik latowy	22	—	19	75	17	—
Lnica	21	50	19	50	16	50
Siemię lniane	25	50	23	50	[illegible]	—
Siemię konopne	17	—	16	—	14	75

— * **Targ na bydło.** Berlin, 29. grudnia. Na sprzedaż wystawiono:

1526 sztuk bydła rogatego, 5525 sztuk nierogacizny, 1131 sztuk cieląt i 2134 sztuk skopów.

Przebieg dzisiejszego targu był w każdym kierunku bardzo słaby. Jeżeli interes zwykle pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem bywa bardzo mały, to w bieżącym roku był daleko gorszym a to w skutek bardzo spokojnych targów tygodniowych, na których rzeźnicy zapasów swoich nie sprzedali, oraz dla tego, że wiele jeszcze tu było zapasów żywego bydła. Ceny płacono następujące: bydła rogatego przedni towar 60—63, dobry 52—54, średni 44—46 a pośledni 39—42 mk. za 100 funt. wagi mięsa. Eksport był mały: nadreńskich kupców było mało na targu a ci po części już w sobotę wysłali zakupione swe sztuki najlepszego gatunku. — Nierogacizny płacono za towar najpiękniejszy meklemburgski 46—48, wiejski 43—45 a rosyjski 39 do 41 mk. wagi mięsa przy tarze 20 pct.; bakońskie 42—44 mrk. przy tarze 45—50 funt. — Za cielęta płacono 40—50 fen. za 1 funt mięsa. — Za skopy 40—50 fen. za 1 funt mięsa. Najbliższy targ odbędzie się w poniedziałek dnia 5. stycznia 1880 r.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 5. stycznia w Pleszewie; dn. 8. w Krzywiniu; dn. 13. w Koźminie, Mixstacie, Środzie; dn. 20. w Kostrzynie.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Nadesłano).

„Popularnem dziełem“

takie tylko nazwać można, którego cena dla każdego jest przystępną, a podane w niem rady dadzą się w praktyce natychmiast bez obcej pomocy zastosować. Zadaniu temu odpowiada jak najzupełniej „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ obficie illustrowany popularno-lekarski podręcznik (7 polskie znacznie powiększone wydanie), gdyż kosztuje tylko 1 mk. 20 fen =80 kr. w. a., a środki tam wskazane można mieć zawsze w domu pod ręką. Dostać można w Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.